Dantons Tod

q • b ü c h n e r

GEORG BÜCHNER

według portretu, znajdującego się w zbiorach prywatnych w Darmstadt

GEORGA BÜCHNERA

DATY ŻYCIA

1813

— siedemnastego października w Goddelau niedaleko Darmstadt (wielkie księstwo Hesji), w rodzinie lekarza rodzi się Georg Büchner.

1816

— Büchnerowie przenoszą się do Darmstadtu.

1825

— początek nauki gimnazjalnej Georga Büchnera w Darmstadt.

1831

— Georg Büchner uzyskuje świadectwo maturalne i w listopadzie tegoż roku zapisuje się na studia na francuskim uniwersytecie w Strassburgu. W domu pastora Jaeglé poznaje jego córkę Wilhelminę, swoją przyszłą narzeczoną. Jako członek delegacji studenckiej wita w Strassburgu powstańców polskich.

1833

— powrót do Darmstadt i studia na uniwersytecie w Giessen.

1834

— organizuje w Giessen i w Darmstadt Towarzystwo Praw Człowieka. Zaręczyny z Wilhelminą Jaeglé w Strassburgu. W lipcu bierze udział w tajnym spotkaniu liberalno-opozycyjnych polityków. Ukazuje się rewolucyjny manifest Büchnera „Goniec Heski". Rewizja w domu Büchnera.

1835

— grozi mu aresztowanie. Ucieczka do Strassburga. Druk „Śmierci Dantona". Büchner przekłada dwa aktualne, polityczne dramaty Wiktora Hugo, „Marię Tudor" i „Lukrecję Borgia".

1836

— powstaje komedia „Leonce i Lena". Na uniwersytecie w Zurychu uzyskuje tytuł doktora. 18 października przeprowadza się do Zurychu.

1837

— Büchner zapowiada w liście do narzeczonej rychły druk trzech dramatów, „Leonce i Lena" (prawdopodobnie także „Woycecka" oraz zaginiony dramat „Pietro Aretino"). W styczniu Büchner zapada na tyfus. Umiera 19 lutego, mając niespełna 24 lat.

1838

— Życzliwy Büchnerowi pisarz i wydawca Karl Gutzkow, który w swoim czasopiśmie wydrukował „Śmierć Dantona", ogłasza drukiem „Leonce i Lenę", a później także nowelę „Lenc".

Rysunek Ludwiga Richtera

PO NOCY

JOSEPH VON EICHENDORFF

Ponad osrebrzone wzgórza
Blaskiem z dala zadygoce,
Szmerem spoza drzew wynurza
Miesiąc czarodziejskie noce.

Jest tak pięknie i łagodnie,
Palec niebian gwiazdy toczy,
Nuci tajny głos pogodnie —
Ach! jak czujne śpiące oczy.

Nie gadajcie, głośne strugi.
Skryjcie zachwyt, żywe fale!
Błogi pojęk, sen niedługi,
Melodyjnym grzebią żalem.

Przełożył Stefan Napierski

Z LISTU BÜCHNERA DO NARZECZONEJ

... Chodzę prawie tak sprawnie jak szwarcwaldzki zegar. I tak jest dobrze: jest cisza w tym całym niespokojnym życiu umysłowym, a przytem radość twórcza przy powstawaniu moich poetyckich utworów. Biedny Szekspir był przez cały dzień pisarczykiem i musiał nocą tworzyć, a ja, niegodzień rozwiązania jego trzewików, mam o wiele lepiej...

Czy nauczysz się do Wielkiejnocy tych pieśni ludowych?... Nie odezwie się tutaj żaden głos; lud nie śpiewa, a Ty przecież wiesz, jak bardzo lubię kobiety, wieczorem lub w czasie koncertu krzyczące lub piszczące żałośnie kilka tonów. Coraz bardziej zbliżam się do ludu i do średniowiecza, z dnia na dzień jest mi jaśniej — zgoda zatem, zaśpiewasz te pieśni? Ogarnia mnie niemal nostalgia, gdy sobie zamruczę jedną taką melodię...

ZURYCH, DNIA 20 STYCZNIA 1837

KILKA MYŚLI O GEORGU BÜCHNERZE

Dla miłośnika literatury niemieckiej nie zawsze łatwym się staje wybór tych autorów i tych dzieł, którym należy się szczególny szacunek i miłość. Podobnie jak młodzi uczniowie licealni w Polsce wiodą od lat zacięte spory na temat prymatu poezji, już to Słowackiego już też Mickiewicza — znawcy literatury niemieckiej do końca życia zwykle nie mogą się zdecydować, czy wybrać uniwersalną mądrość Goethego, czy też młody żar Schillera. W jednym jednak są najczęściej zgodni: w upodobaniu do twórczości Georga Büchnera.

Nie od razu tak było. Gdy młody, dwudziestojednoletni student medecyny, urodzony i żyjący w najbardziej despotycznym książtewku Związku Niemieckiego, mianowicie w Hesji, pisał i rozpowszechniał swoje rewolucyjne myśli, gdy starał się rzucić płomień rewolucji między chłopów heskich przy pomocy swego manifestu zwanego „Gońcem Heskim" — jedynie grupka nielicznych przyjaciół widziała w Büchnerze wielki talent literacki. Język Büchnera tak rażąco różnił się od języka oficjalnie uznanej wówczas literatury narodowej, że raczej już godzono się, w odniesieniu do jego twórczości, na przymiotnik „polityczna", niż „artystyczna". Nie umiał zresztą Büchner oddzielić funkcji działacza politycznego od roli pisarza; tym chętniej mówi się o nim zrazu jako o działaczu, skoro literatura jego odpycha estetów i subtelnych marzycieli.

Sędzia śledczy Georgi ściga Büchnera listem gończym z dnia 13 czerwca 1835 nie jako literata, lecz jako polityka, „winnego zdrady stanu". Dwadzieścia jeden lat, włosy jasne, oczy szare, twarz owalna, szczupła postać z jasnoblond wąsikiem — oto rysopis pisarza, który czterema zaledwie latami twórczości dokonał wielkiego dzieła w rewolucyjnej literaturze niemieckiej.

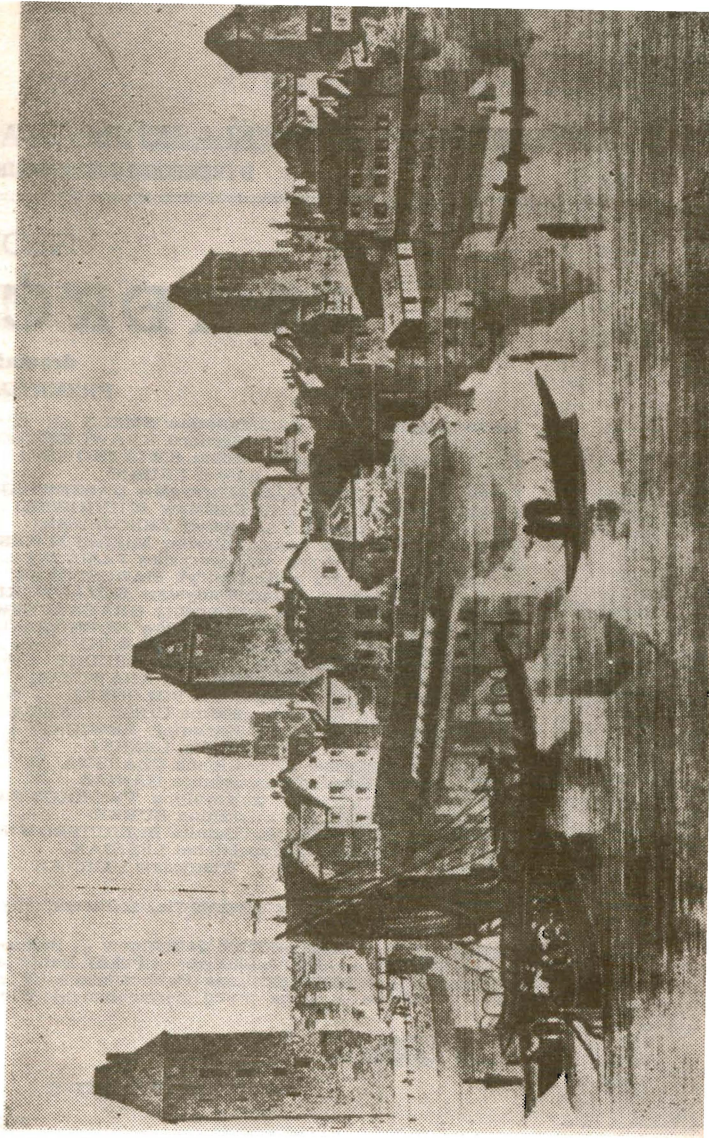

STRASSBURG za czasów studenckich Büchnera. Według staloryttu z roku 1864.

W twórczości jest w pełni dojrzały — gromi i ostrzega, sądzi i rozstrzyga. W życiu prywatnym jest dobrym, biednym człowiekiem, który z trudem posuwa się naprzód wśród rozlicznych przeciwności życiowych.

W jednym z dokumentów z okresu studenckiego czytamy o nim, że był niesympatyczny

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY JÓZEF WYSZOMIRSKI

GEORG BÜCHNER

ŚMIERĆ DANTONA

dramat w czterech aktach

PRZEKŁAD WILAM HORZYCA

Jerzy Danton	Bolesław SMELA
Legendre	Bernard KRAWCZYK
Kamil Desmoulins	Adam KWIATKOWSKI
Hèrault-Séchelles	Józef ZBIRÓG
Lacroix	Mieczysław DASZEWSKI
Philippeau	Zdzisław ICHNIOWSKI
Mercier	Rudolf ZBROJEWSKI
Thomas Payne	Bolesław MIERZEJEWSKI
Robiespierre	Mieczysław JASIECKI
St. Just	Henryk MARUSZCZYK
Barére	Władysław KOZŁOWSKI
Collot d'Herbois	Wincenty GRABARCZYK
Billaud-Verenes	Władysław KORNAK
Herman	Jerzy BIELECKI
Chaumette, prokurator	Stanisław BRUDNY
Paris, przyjaciel Dantona	Bernard KRAWCZYK
Simon, sufler	Piotr POŁOŃSKI
Żona Simona	Halina CIESZKOWSKA
Dillon, generał	Kazimierz LEWICKI
Laflotte	Stefan LEŃSKI
Julia, żona Dantona	Liliana CZARSKA
Lucylla, żona Kamila	Jolanta HANISZ
Rozalia	Krystyna TWORKOWSKA
Adelajda	Janina BURKE
Marion	Danuta BLEICHERÓWNA
Obywatel I.	Michał LEŚNIAK
Obywatel II.	Władysław KORNAK
Obywatel III.	Zygmunt WILCZKOWSKI
Obywatel IV.	Bernard KRAWCZYK
Dama	Danuta MORAWSKA
Lyonczyk	Wojciech STADEŁŁO
Śpiewak uliczny	Jan KLEMENS
Żebrak	Edmund OGRODZIŃSKI
Pan I.	Stefan LEŃSKI
Pan II.	Stanisław BRUDNY
Żołnierz	Stefan GILETYCZ
Młody Pan	Wincenty GRABARCZYK
Madame	Michalina DĄBROWSKA
Eugenia	Zofia WICIŃSKA
Deputowany I.	Rudolf ZBROJEWSKI
Deputowany II.	Romuald BOJANOWSKI
Więzień I.	Romuald BOJANOWSKI
Więzień II.	Stefan GILETYCZ
Klucznik	Florian DROBNIK
Woźnica I.	Edmund OGRODZIŃSKI
Woźnica II.	Jan KLEMENS
Kobieta I.	Halina PIŁATÓWNA
Kobieta II.	Krystyna TWORKOWSKA
Kobieta III.	Sabina CHROMIŃSKA
Kobieta IV.	Anna JAKOWSKA
Kobieta V.	Elwira DOLIŃSKA
Kat I.	Michał LEŚNIAK
Kat II.	Władysław KOZŁOWSKI

oraz więźniowie, żołnierze, obywatele, deputowani, kobiety z tłumu, gryzetki i inni.

AKT I. Dom gry — Ulica — Klub Jakobinów — Palais-Royal — U Robespierre'a. ⊙ AKT II. Pokój Dantona — Promenada — Pokój Desmoulins'a — Wolna okolica — Pokój Dantona — Konwent Narodowy. ⊙ AKT III. Więzienie — Trybunał Rewolucyjny Cela więzienna — Wydział Ocalenia Publicznego — Więzienie — Trybunał Rewolucyjny — Przed Pałacem Sprawiedliwości. AKT IV. Więzienie — Ulica przed więzieniem — Więzienie — Pokój Julii — Plac Rewolucji.

Dekoracje
WIESŁAW LANGE

Muzyka
WOJCIECH KILAR

Kostiumy
ANDRZEJ CYBULSKI

Choreografia
MIKOŁAJ KOPIŃSKI

Reżyseria
JÓZEF WYSZOMIRSKI

Asystenci reżysera: Władysław KOZŁOWSKI i Zbigniew ZBROJEWSKI.

Inspicjent — Jan PŁACHNO; Kontrola tekstu — Halina NAWROCKA; Kierownik techniczny — Jarosław JAROSIEWICZ; Roboty perukarskie — Paweł GRABOWSKI; Kostiumy męskie wykonano pod kierunkiem Michała WALCZAKA; damskie pod kierunkiem Małgorzaty KUCIELOWEJ; Główna krojczyni — Irena NOWAKOWA; Kierownik oświetleniowy — Jan KRĘŻEL; Kierownik sceny — Franciszek KOBYLARZ; Dekoracje malowano pod kierunkiem Antoniego UNDEROWICZA, wykonano pod kierunkiem Szczepana ROMANA; Pracami modelatorskimi kierował Stanisław MOZEJKO; Pracami tapicerskimi — Jerzy RAJWA; Obuwie Bernad MALINOWSKI.

Premiera 9. III. 1957 r.

KILKA MYŚLI O GEORGU BÜCHNERZE

przez swą szorstkość i zamknięte usposobienie; „nosił wysoki cylinder zsunięty na kark, minę miał zawsze taką jak kot na puszczy, trzymał się na uboczu, przebywał tylko z Augustem Beckerem, mającym przezwisko „czerwony August"... Jego odosobnienie było poczytywane za wyniosłość, a ponieważ miał oczywiście do czynienia z politycznymi knowaniami, a raz czy dwa razy nawet pozwolił sobie na deklarację rewolucyjną, więc nierzadko wieczorem, wracając z knajpy, zatrzymywaliśmy się przed jego domem i wznosiliśmy ironiczny okrzyk: *„Georg Büchner, obrońca europejskiej równowagi i pogromca handlu niewolnikami, niech żyje!* — Udawał, że naszego wykrzykiwania nie słyszy, chociaż paliła się lampa w jego pokoju wskazując, że gospodarz jest w domu".

W wysokim cylindrze zsuniętym na oczy, tak jasne i spokojne na znanym nam wizerunku pisarza, krążył po ulubionym francuskim mieście Strassburgu — z dala od niewolnej, feudalnej, uciemiężonej Hesji. A gdy w ciągu pięciu tygodni gorączkowej pracy napisze „Śmierć Dantona", gdy wyprostuje plecy i wybierze się na pierwszy dłuższy spacer nad miłą rzeczką Ill ze swą narzeczoną Minną — wciąż jeszcze ma przed oczyma obrazy rewolucji.

— Może doczekam się chwili — powie do narzeczonej, a potem powtórzy to w liście do Gutzkowa — kiedy na katedrze strassburskiej zawiśnie czapka jakobińska.

Czapka jakobińska! O tym więc marzył, tego pragnął nadal. W „Gońcu Heskim" zwracał się do chłopów z wezwaniem: *Wojna pałacom — Pokój chatom!* Nie mógł o tym zapomnieć również i w Strassburgu, i choć w „Śmierci Dantona" peregrynował do odległych już czasów historycznych, rewolucja nie schodziła z jego myśli, z jego pamięci i wyobraźni politycznej. *„Stosunek biednych do bogatych* — pisał do Gutzkowa w roku 1835 — *jest jedynym czynnikiem rewolucyjnym w świecie. Tylko głód ma szanse stać się boginią wolności, tak jak tylko Mojżesz, który zesłał na swój naród siedem plag egipskich, mógł zostać jego Mesjaszem"* I dalej już z myślą o chłopach, do których adresował swego „Gońca Heskiego": *„Zacznijcie tuczyć chłopa, a szlag trafi rewolucję. Kury w garnkach chłopów to koniec galijskiego koguta".*

Na płycie marmurowej wypisany jest dwuwiersz Herwegha:

Niedokończoną pieśń strąca do grobu,
I wiersz swój najpiękniejszy zabiera ze sobą.

(Zdjęcie z książki Richarda Thiebergera „La mort de Danton de Georges Büchner")

NAGROBEK BÜCHNERA W ZURYCHU.

KILKA MYŚLI O GEORGU BÜCHNERZE

CZTERY zaledwie lata twórczości, a ileż w niej buntu, dojrzałych pięknych myśli, ileż perspektyw na wielką, przełomową sztukę! Lubił Goethego za mądrość i Szekspira za ukazaną przez niego pełnię ludzkich uczuć i namiętności. Nie lubił natomiast Fryderyka Schillera. Dlaczego? Czyżby schillerowski żar wydawał mu się powierzchowny? Istotnie, widział w nim tylko glazurę dla słów solidnie już zardzewiałych. Mylił się w tym na pewno, ale dowiódł w ten sposób, że nie zadowala go myśl raz już wyrażona, że zmuszony jest szukać nowego wyrazu, nowych olśniewających skojarzeń, które by lepiej i głębiej oddały jego młody bunt i zapał.

W *„Śmierci Dantona"* wskrzesił więc, w języku mniej dostojnym od schillerowskiego, obrażającym wytworne mieszczańskie uszy — wielki dramat rewolucji, która jeszcze nie spełniła się do końca. W *„Leonce i Lenie"* prowadzi nas w granice wymyślonego państewka, w którym pasożytnictwo społeczne domaga się potężnego kopniaka; kto ma wymierzyć tego kopniaka próżniakom i nierobom, żyjącym z cudzej pracy? W romantycznej swej komedii Büchner nie odpowiada na to pytanie otwarcie, ale autor „Śmierci Dantona", twórca manifestu „Goniec Heski" nie ma wątpliwości, kto to uczyni. Wstrząsająca jest nowela *„Lenc"* o wielkim dramatopisarzu tegoż nazwiska, samotniku, który skończy w obłędzie. Młody buntownik Büchner szuka tutaj wspólnego mianownika dla tych wszystkich, którym ich własna epoka nie odpowiada; miotają się w niej jak w klatce, niektórzy kończą obłędem, ale są i tacy, którzy naręczami rewolucyjnych słów jak pociskami rwą kraty swej epoki. Spodobał mu się Lenc jako człowiek. Dlatego o nim napisał. Wreszcie *„Woyceck"*, dramat biednego wojskowego fryzjera, który z zazdrości morduje swoją przyjaciółkę. Zbrodnia nie jest wynikiem charakteru, zbrodnia rodzi się powoli w człowieku — pod wpływem fatalnych warunków

DANTON. Rysunek J. L. Davida

życiowych, na skutek wypływających z tego źródła zmian psychicznych.

W każdym z tych dzieł — a wszystkie napisane zostały w nerwowym pośpiechu, sprawiając wrażenie czegoś niedokończonego, choć dojrzałego w zamyśle i w istniejącym fragmencie— blady student przeobraża się w trybuna, któremu wolno osądzać nieprawości własnej epoki i czapką jakobińską nakrywać dymiące resztki kopniętego świata.

ŻYŁ zaledwie 24 lata. Nie mógł więc z własnej siły, mocą swego własnego talentu dokonać tego sprawiedliwego wyroku na znienawidzonym świecie feudalnych praw i stosunków. Nie był zresztą znowuż taki silny, jakim

pokazują go nam jego utwory. Wystarczy przeczytać te skąpe fragmenty listów i wspomnień, w których mowa jest o jego miłości do Wilhelminy Jaeglé, by się przekonać, że pisząc narzucał sobie surowość i twardość. Gdy zrzucał z siebie ten pancerz — walił się na liche wykrzywione łóżko na studenckiej stancji i płakał. Może trochę z bezsilności, może i z tego, że nie bardzo wierzył w moc porządkującą swoich słów. Płakał także dlatego, że kochał swoją Minnę i bał się równocześnie tej miłości, nie wierząc w jej spełnienie.

W Zurychu, dokąd przeprowadził się na półtora roku przed śmiercią, zdawało się oczekiwać go szczęście i spokój. Gdy zachorował, ukochana Minna przyjechała go pielęgnować.

„Dr Zehnder — opowiada potem w liście — wprowadził mnie do pokoju, w którym leżał Georg, i jeszcze przed drzwiami powiedział do mnie: „Niech pani będzie dzielna, on pani nie pozna". Moja odpowiedź brzmiała: „Nie, on mnie pozna". I rzeczywiście poznał mnie, wyczuł moją obecność i to mu przyniosło ukojenie. Zasnął łagodnie, zamknęłam i ucałowałam jego oczy, w niedzielę, 12 lutego, o pół do czwartej... Kto był jego przyjacielem, będzie moim przyjacielem".

GEORG BÜCHNER, wielki talent niemieckiej literatury dramatycznej, starał się według swojej młodej rewolucyjnej miary porządkować świat, który widział i w którym żył. Czynił to na przykładach z życia, z wyobraźni i z lektury historycznej.

„Śmierć Dantona" wynikła zarówno z lektury, jak i ze współczesnych rozważań i obserwacji młodego autora. Oba nurty, historyczny i współczesny, splotły się tu w jeden zasadniczy nurt osądu rewolucji, jaką była i jaką być powinna. Burżuazyjni historycy literatury starali się zrozumieć „Śmierć Dantona" w ten sposób, że, pisząc o zawodzie, jakiego Büchner doznał przy rewolucjonizowaniu chłopów heskich, usiłowali dostrzec w „Śmierci Dantona" wynik

ROBESPIERRE. Obraz ze zbiorów paryskiego Musée Carnavalet

tych niepowodzeń. Według nich zatem dramat „Śmierć Dantona" jest wyrazem rozczarowania autora do rewolucji, wyrazem rozpaczy.

Georg Lukacs, znakomity węgierski marksistowski filozof i historyk literatury, w swoim studium o Büchnerze rozprawił się zdecydowanie z tego rodzaju interpretacją dramatu. Büchner sympatyzuje nieco z Dantonem, ale jego Danton nie ma żadnego argumentu przeciwko Robespierre. Program tego ostatniego jest także programem Büchnera. Przypomnijmy sobie krótką scenkę między dwoma wielkimi przywódcami (z I aktu):

DANTON: Gdzie kończy się samoobrona, tam zaczyna się mord; nie widzę żadnego powodu, który by nas dłużej zmuszał do zabijania.

ROBESPIERRE: Rewolucja socjalna jeszcze się nie dokonała; kto rewolucję kończy w połowie, ten kopie sobie grób.

Danton odegrał dużą rolę w walce z feudalizmem, ale nędza plebejskich mas mało go obchodzi. W ten sposób staje się on obcy rewolucji, tak rodzi się także konflikt w jego sumieniu. W tragedii Dantona, który zgubił kierunek rewolucji jako polityk, myśliciel i człowiek, uwydatnia się, zdaniem Lukacsa, „niezdolnośc rozumienia historii przez stary materializm". I jeżeli nawet centralną postacią „Śmierci Dantona" jest Danton, a nie Robespierre, sam Büchner rozumie dobrze, że nie można jak Danton pesymistycznie pojmować historyczną konieczność. Historyczną konieczność reprezentuje w końcu Robespierre, jemu też Büchner, mimo swą sympatię dla tragicznego Dantona, przekazuje dalsze losy rewolucji.

Jak wiemy również i Robespierre nie umiał konsekwentnie realizować wszystkich rewolucyjnych potrzeb mas plebejskich. Był on jednak bliżej celu rewolucji od Dantona.

WILHELM SZEWCZYK

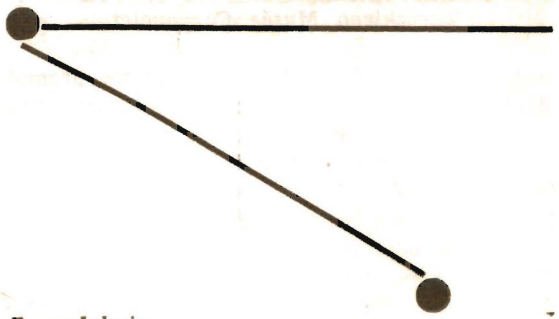

Reprodukcje
HENRYK PIECHA

Cena zł 2,–

Okładkę projektował
B. GÓRECKI

„Prasa". K ce, 977/57 – R-19 – 2870